PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

14. Września. R. 1822. Nr: 7.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

O Moralności.

Wyjątki z dzieł Pana Jony.

POCZĄTEK i POTRZEBA MORALNOŚCI.

Moralność jest nauką życia cnotliwego, jest praktyczną znajomością obowiązków. Uczy stawiać rozum przeciw namiętnościom, odwagę i wytrwałość przeciw nieszczęściu; zgadzać postępki swoje z sprawiedliwością i uczciwością, przyjąwszy raz tę zasadę, iż co nie jest sprawiedliwem i uczciwem, użytecznem być niemoże.

Ze wszystkich wiadomości ludzkich, moralność jest najpotrzebniejszą; cnotliwy Sokrates ograniczał na niej naukę swoją; a życie jego i śmierć dowodzą zarówne jak wspaniałą jest moralność.

Niewidziano jeszcze dwóch ludzi, których postać, skład ciała, i rysy byłyby zupełnie jednakie. Ta osobliwsza różnica jest jeszcze widoczniejszą w charakterach ludzi, bo namiętności i umysłowe zdolności człowieka, podlegają liczniejszym medyfikacjom i kombinacjom, niż jego siły fizyczne.

Skoro się zejdzie dwóch ludzi, widać zaraz różnicę w ich interesach; w ich potrzebach. Niechce im się jeść obu o jednej godzinie; niespali zarównie długo; goniąc za jaką zdobyczą, jeden lekkością prędzej ją doścignie, drugi prędzej pokona siłą. Któryż z nich ma prawo przywłaszczyć ją sobie? To zapytanie zadowano tyle razy, ilekroć potrzeba sprzeczną była ze sposobami jej zaspokojenia. „Nieczyń drugiemu, czegobyś niechciał żeby tobie czyniono,“ oto była odpowiedź na to pytanie, oto była pierwsza zasada, pierwsza reguła moralności. Ale ta zasada już dawno była w użyciu, nim ją wymówiono, a tak uczucie wewnętrzne wyprzedziło wymowę rozumu.

Sumienie człowieka jest natchnieniem moralności. Miłość własna, ta podstawa o-

gólnej moralności, zwraca zawsze oczy i uwagę człowieka na samego siebie zagląda do własnego serca gdy obcą boleść widzi, i przez ten zwrot na samego siebie, lituje się nad cierpieniem drugiego, ze względu że albo sam doznał już podobnego cierpienia, albo jeszcze doznać go może; to uczucie nakazuje mu czynić to drugim, coby chciał żeby mu drudzy czynili.

Dwa są stopnie moralności: Sprawiedliwość i Cnota. „Nieczyń drugim, czegobyś niechciał żeby tobie czyniono;" oto jest sprawiedliwość. „Czyń to drugim, cobyś chciał żeby tobie czynili. Oto jest cnota."

MORALNOEĆ JEST UMIEJETNOŚCIĄ GRUNTOWNĄ.

Gdyby ludzie — rzekł jeden z filozofów ośmnastego wieku, chcieli z tą samą usilnością i gorliwością, przykładać się do wyszukiwania prawd moralnych, jak się przykładają do wyszukiwania prawd fizycznych znaleźliby je z równą łatością.

I w rzeczy samej, moralność jest nauką gruntowną, ma swoje zasady, zdania, opisy doświadczenia, a problęmata moralności mogą być tak łatwo i tak doskonale rozwiązane, jak i problamata matematyczne.

Wolter dostrzegł, iż niema sekt Joometrów, Algebraistów, Arytmetyków, ponieważ wszystkie założenia Arytmetyki, Algebry i Jeometrji są prawdziwe. Podobnież i w Moralności sekt niéma, bo wszystkie zasady moralności są zarówno prawdziwe, zarówno jasne dlą wszystkich na całej ziemi. Potym poznać prawdę iż trafia do pojęcia kazdego, i jest użyteczną dla wszystkich.

W jakiejże innej nauce, jest tyle prawd co w moralności. Te tylko przytoczę które służą za zasadę moralności powszechnej, i które wyjąłem z przepisów różnych prawodawców swiata.

Nieczyń drugiemu, czegobyś niechciał żeby tobie czyniono.

Czyń drugiemu, cobyś chciał żeby tobie czyniono.

Znaj siebie samego.

Chceszże widzieć czyli postępek jaki jest zły lub dobry? Zapytaj się sam siebie, coby się stało, gdyby każdy to samo czynił.

To tylko jest uczciwe co jest użyczne, to tylko jest użyteczne co jest sprawiedliwe.

Nie rzeczy kłócą ludzi, ale zdania i przesądy do nich przywiązane.

Kto z rana słuchał głosu cnoty, może w wieczór umrzeć spokojnie, niebędzie żałował tego że żył na świecie.

Kto prześladuje uczciwego człowieka, Niebu wojnę wydaje.

Łatwo być posłusznym mądrości, nienakazuje nic niepodobnego.

Prawdziwy mędrzec trzy rzeczy nadewszystko czcić powinien: prawa, wielkich ludzi, i zdania ludzi poczciwych.

Gdy idzie o zbawienie ojczyzny, niewahaj się, ale narażaj życie.

Czego się trzeba nauczyć najbardziej? Zapomnieć złego.

Sam tylko sprawiedliwy żyje bez zgryzot i trwogi.

Mamy pewną jasną i silną podstawę, na której wszystkie sądy nasze opierać się powinny; tą podstawą jest sumienie.

Celem towarzystwa, jest szczęście powszechne.

Moralność jest wszędzie jedną, bo z głębi serca pochodzi.

Do każdego na ziemi mówi w sposób jasny, czcij Boga, bądź cnotliwy, i kochaj własny.

Moralność jest węzłem łańcucha towarzyskiego. Pierwsi Prawodawcy zjednali temu węzłowi swiętość i moc, wskazując moralności początek Boski, i kojarzą z nią Religją.

Najdziwaczniejsze Obrzędy panowały długo na ziemi; jeszcze znaczna część świata, czci bałwany. Właśnie wtedy, gdy Grecja słuchała nauk Sokratesa i Platona. Kapłani Bogów, mówili do ludu najoświeceńszego w świecie, o bezwstydnej Wenerze, o lubieżnym Jowiszu, o Merkurym Bożku złodziejów, i ci sami kapłani, potężniejsi i bardziej od filozofów szanowani, wskazywali ich na wygnanie lub kazali im pić truciznę. Moralność jest i była jednaką, we wszystkich wiekach, u wszystkich ludów i czysta, jednostajna, jak boskie światło z którego pochodzł, żaden błąd do jej prawd się niemięsza. Żaden nauczyciel moralności, niemógłby bezkarnie, uczyć moralności fałszywej. I gdyby jaki człowiek śmiał mówić publicznie:

Jak jest pięknie niewinność uciemiężać skrycie
I przeszywać to łono, co nam dało życie,

a nie był zaraz ukamienowanym, ten by tylko mógł być powód że uznanoby go za szalonego. —

Bez moralności, czemże jest Religja? mówisz iż masz Religją, ale zobaczmy naprzód, jakie są twoje postępki, bo cóż mi po twojej wierze, jeżeli twe czyny, niezgadzają się z sprawiedliwością? W moralności nierozdzielam przepisów od praktyki, zasad od postępków, rozkazów od wykonania.

Ta Religja ma najwięcej pochodzenia boskiego, którą się najścislej z moralnością kojarzy.

Każda Nauka która nieprzypuszcza wolnej woli, jest tym samym niemoralną. Czemuż mają opierać się zbrodniczym skłonno-

ściom narody, które wierzą w przeznaczenie. Grecy wierzyli w nie. Podług nich, Bogowie nieprzestawali na tem iż kierowali okolicznościami, ale nadto wciągali ludzi do zbrodni. Zbrodniarz u Greków obudzał litość i bojaźń, a niepogardę i zgrozę. Gwałty i nieczystość były czasem uważane jako akta Religijne Bogom miłe. Sami nawet Bogowie, podlegli namiętnościom i występkom, byli nieraz przedmiotem szyderstw i przycinków poetów. Arystofanes, oddawał na pośmiewisko mieszkańców Aten, Merkurego, Marsa, Wenerę, Junonę, a nawet i samego Gromowładcę.

Rzymianie mieli o Bogach sprawiedliwsze wyobrażenie. Rozumieli, iż dobrze czynić ludziom jest przymiotem, jest własnością Boskiej natury; aby więc uczcić ich cnoty, stawiali ołtarze jedności, zgodzie, wolności, męztwie i litości, przeobrażając te cnoty w Bogów których świątynią jest serce człowieka. Rzym znał tylko Bógów użytecznych, Bogów sprawiedliwych, mądrych, silnych, oddzielnych od materjalności; mięszających się do czynów ludzkich, ale tylko w tem, wczem ludziom mogli być użytecznemi.

Mahomet którego Nauka na znaczncj przestrzeni ziemi jest rozszerzoną nauczył czcicielów gwiazd, iż należy czcić tego tylko który je stworzył.

Bóg Chrześcjan niema ani początku ani końca; on sam jest początkiem i końcem wszech rzeczy; zna, widzi wszystko, nikt go widzieć nie może, potęga i dobroć, sprawiedliwość i litość jest Jego przedmiotem. —

Bóg Ewanjelji przyjmuje z upodobaniem ofiarę z serca cnotliwego. Boski nasz Prawodawca chce tylko miłości w zamian za dobroć swoją, i wdzięczności za swe dobrodziejstwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)